

Homilia wygłoszona na Jasnej Górze 12 lipca 2025 r. podczas dorocznej pielgrzymki Rodziny Radia Maryja

Bp Wiesław Mering

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przybiegliśmy tu dzisiaj na Jasną Górę, jak zawsze, z sercami wypełnionymi radością, nadzieją, także cierpieniami, ufając, że gdzieś jak gdzieś, ale tu zostaniemy wysłuchani. Któreż to bowiem normalne dziecko nie czuje się szczęśliwie i bezpiecznie w domu matki? Ta Częstochowska Matka nie chce jednak zatrzymywać naszych spojrzeń na sobie. Ona prowadzi nas od wieków w stronę Tego, który zawsze ma, który powinien mieć pierwszeństwo w życiu jej dzieci. I po to jest nam Maryja potrzebna. „Przyjdź i drogę wskaż” - śpiewamy w religijnej pieśni. Zawsze pamiętamy, że jest Ona służebnicą tej więzi, która powinna łączyć każdego chrześcijanina z Ojcem, który jest w niebie. Właśnie z Ojcem. Najczęstsza modlitwa w naszym życiu to jest przecież „Ojcze nasz”. Wzywamy Go tym poufnym, serdecznym określeniem nawet wtedy, kiedy znajdziemy się daleko od Niego.

Znowu zacytuję słowa pieśni: „Bóg jest naszym Ojcem. Bóg kocha nas”. Co to znaczy? Psychologia mówi, że ojcowska miłość zwraca uwagę przede wszystkim na świat prawa, ładu, dyscypliny i obowiązku. Ojciec wskazuje dzieciom drogę prowadzącą przez życie i przez świat, dlatego ta ojcowska miłość jest miłością uwarunkowaną. Jej zasada brzmi – kocham cię, ponieważ spełniasz moje oczekiwania, ponieważ wypełniasz swoje obowiązki, ponieważ jesteś taki jak ja. Czy nie słyszymy tutaj prawdziwego komentarza, glosy do tego, co czytamy w Piśmie Świętym: „Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,2). W naturze miłości ojcowskiej tkwi zatem fakt, że posłuszeństwo staje się główną zaletą, a nieposłuszeństwo głównym grzechem przeciwko ojcu. Ojcowskie sumienie ocenia postępowanie dziecka. Postąpiłeś źle - musisz ponieść konsekwencje złego czynu, a jeśli mam cię dalej kochać, musisz zmienić swoje postępowanie.

Kiedy św. Marek Ewangelista streszcza pierwszy etap działalności publicznej naszego Pana, robi to w zdaniu, które często przypominamy sobie w Środę Popielcową: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). My, chrześcijanie, często dzisiaj mówimy, że nie przyszliśmy nikogo nawracać. To powiedzenie stało się bardzo modne, gdy tymczasem pojęcie nawracania, które stanowi rdzeń chrześcijaństwa, usuwamy gdzieś poza naszą świadomość. Może dlatego młodym bardziej odpowiada hasło, a w każdym razie był taki czas, kiedy mówiliśmy: „róbta, co chceta”. Tak jak ten tyran [Cumae](#) - kolonii greckiej w starożytnej Italii na przełomie VI i V w., który chcąc wybić młodzieży z głowy wszelkie bunty, wydał przepisy nakazujące jej sposób ubierania się i wzory zachowań. Co znalazło się tam na pierwszym miejscu? Jedynym i najwyższym celem ludzkiego życia miało stać się życie zmysłowe, przyjemności seksualne, doznania gastronomiczne i estetyczne. A więc zmieniajcie kochanki, wkładajcie wciąż nowe ubrania, rozkoszujcie się jedzeniem, a wtedy nie będziecie mieli czasu i ochoty, żeby zmieniać świat. To jest znana od starożytności zasada „róbta, co chceta”.

My wierzymy jednak w Boga, który jest Ojcem. To do Niego kieruje nas Częstochowska Matka. Bez Ojca trudno znaleźć szczęśliwie przebiegającą drogę życiową chrześcijanina, człowieka.

Będą nam mówili, za jednym z filozofów, że Bóg umarł, że jesteśmy wsteczni, że nie powinniśmy w Niego wierzyć. Ale Bóg nie umiera. Gina tylko nasze fałszywe wyobrażenia o tym, kim On jest. On trwa i warto być blisko Niego.

Spotykamy się we Wspólnocie, którą nazywamy Kościołem. Zbawienie człowieka zawsze dokonuje się we wspólnocie. Nie zbawiamy się pojedynczo, tylko zbawiamy się we wspólnocie ludzkiej. Ta wspólnota, która prowadzi nas do zbawienia, nazywa się Kościołem. Matką Kościoła jest Maryja. Niektórzy teologowie mówią, że Jezus przyszedł na ziemię po to, żeby założyć Kościół. Czym jest ten Kościół Jezusa Chrystusa, tak dzisiaj znieważany, opluwany, ośmieszany, nazywany organizacją przestępczą? Jakie rozumienie tego Kościoła mamy my, którzy się z nim identyfikujemy? W czasie II wojny światowej zginął żołnierz, o którym nic nie wiadomo, nawet jakiego był wyznania, bo w jednostce był bardzo krótko. Zapytano więc kolegów, kto to mógł być, i wtedy jeden z nich powiedział, że musiał być katolikiem, bo strasznie bluźnił na Kościół...

Spotykałem w moim długim już życiu rozmaitych ludzi - świeckich, duchownych, filozofów, rozmaitych uczonych. Jeden z nich, który był moim profesorem, napisał kiedyś tekst „Kościół jest moim domem”. Czy można być szczęśliwym bez domu, bez miejsca, które zapewnia nam pokój, szczęście, wyciszenie, oparcie? Czym jest Kościół, który jest moim domem? Ano tymi, którzy wierzą, że Jezus jest prawdziwym Bogiem, że tylko On może nas doprowadzić do Ojca i sprawić, by bezsens, cynizm, kłamstwo nie zwyciężyły w sercu człowieka. Kościół to jest właśnie wspólnota wierzących, ufających Chrystusowi, żyjących jego słowami, trwających w jedności z Bogiem. Razem z Jezusem dążymy do szczęścia, które nigdy już nie zostanie zakłócone. Czy jesteśmy szczęśliwi, że tworzymy Kościół Jezusa Chrystusa? Jezusa właśnie, a nie jakiegoś przemądrzałego teologa czy nawet duchownego, nawet jeżeli jest biskupem. Chcemy należeć do Kościoła Jezusa Chrystusa! Jeden z wielkich teologów powiedział kiedyś, że „dopóki idziemy za Chrystusem, nie zabraknie nam światła”. Chrystus obecny w swoim Kościele stanowi razem z nim tę samą rzeczywistość.

Z nauczania Ojca Świętego Jana Pawła I, który krótko był papieżem -jeden miesiąc - zapamiętałem homilię, w której mówił on na temat Kościoła. Wspominał św. Pawła i to, co przydarzyło mu się pod Damazkiem, kiedy zobaczył światłość. Kim jesteś, Panie? - zapytał, kiedy usłyszał od Chrystusa: „Dlaczego mnie prześladujesz?”. Papież Jan Paweł I powiedział, że w tym momencie błysk światła przeszył umysł Pawła: Nie znam Chrystusa. Nie wiem, kim On jest, nigdy Go nie spotkałem. Ale Ten, który w świetle przemówił do Pawła, odrzekł: „Jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. Jezus i Kościół, Jezus i wierzący w Niego ludzie, to jest właśnie jedna i ta sama rzeczywistość. Prowadzi nas Maryja, Matka dana nam pod krzyżem, i Ona pomaga nam znaleźć prawdziwą twarz Kościoła. Matka zawsze troszczy się o dzieci, nawet jeżeli są grzeszne, cierpiące, biedne i słabe. Ale to zawsze są jej dzieci, do których mówi: „Uczyńcie wszystko, co wam powie mój Syn”.

„Jaką przyszłość będzie miał Kościół - mówił papież Benedykt XVI - taką przyszłość będzie miała Europa, a nawet cała ludzkość”. A zatem jest to kolejny powód wdzięcznej radości, że jesteśmy Kościołem Chrystusa. Że Maryja, jego Matka, jest również naszą Matką.

Ku naszej Ojczyźnie kieruje nas zarówno to miejsce - Jasna Góra, jak i Ta, którą nazywamy Królową Polski. To bardzo potrzebna refleksja w czasie, w którym żyjemy. Granice naszego kraju są zagrożone tak z zachodu, jak i ze wschodu, a mimo to jeden z polityków mówi, że „więcej zła niesie z sobą Ruch Obrony Granic niż imigranci, o których nic nie wiemy”. W moim województwie kujawsko--pomorskim dokonano w ostatnim, krótkim czasie dwóch morderstw - młodej kobiety i młodego mężczyzny. Rządzą nami ludzie, którzy samych siebie określają jako Niemców. Polski poeta Wacław Potocki mówił w XVII W., że „jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Historia straszliwie udowodniła prawdę tego powiedzenia. Każdy hymn wyraża ducha danego narodu, jego doświadczenia, a w czwartej zwrotce naszego hymnu, której niestety nie śpiewamy, padają słowa: „Niemiec, Moskal nie osiedzie, gdy jąwszy pałasza, hasłem wszystkich zgoda będzie i ojczyzna nasza”. Nie śpiewamy tej zwrotki, a przecież wyraża ona sumę naszych historycznych doświadczeń.

Trzeba dziś świadomie i bardzo mężnie bronić Polski, Ojczyzny, polskiej kultury i tradycji, bo nie robi tego, niestety, szkoła niszczona przez barbarię, która z podręczników i nauczania naszych dzieci usuwa treści patriotyczne, narodowe, która ustami minister oskarża Polaków o budowanie obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Usuwane są treści patriotyczne budzące dumę z dziejów i wielkości Polski aż do Ojca Świętego Jana Pawła II, który tu w Częstochowie mówił, że Ojczyzna jest naszą matką i że sprawy, które się w niej dokonują, nie mogą być nam obojętne. Patriotyzm to umiłowanie kultury, historii, specyficznych wartości, które stanowią o miejscu naszej Ojczyzny wśród innych ojczyzn, to umiłowanie rodaków, czyli ludzi, którzy mówią tym samym językiem i są odpowiedzialni



Bp Wiesław Mering, fot. Kolanin, Wikipedia

za tę samą wspólną sprawę, której na imię Ojczyzna. Tej miłości do Ojczyzny uczyli nas z tego miejsca - z Jasnej Góry, nasi dwaj wielcy rodacy – błogosławiony kard. Stefan Wyszyński i święty Jan Paweł II. Z mocą chcę podkreślić, że my sami mamy uczyć się tej miło-

ści do Ojczyzny i mamy ją przekazywać młodym Polakom. Musimy to czynić znów, tak jak w komunistycznych czasach, kiedy patriotyzmu, prawdy, historii i tradycji uczyli nas w domach nasi rodzice. Bo przecież Polską rządzą dziś polityczni gangsterzy! Zdziwiliście się pewnie tym mocnym określeniem, ale ja zacytowałem tylko Donalda Tuska, premiera rządu. To on właśnie powiedział niedawno: „Polską rządzą dziś polityczni gangsterzy”.

Czy wypada jednak tu, na Jasnej Górze, w Domu Matki, mówić o kwestiach politycznych? Znany powszechnie i ceniony filipiński kardynał [Jaime Sin](#), zmarły w 2005 r. arcybiskup Manili, mówił tak: „Obowiązkiem biskupa jest wprowadzenie Chrystusa do polityki, bowiem polityka bez Chrystusa jest największą plagą narodu!”. Wielki Ojciec Kościoła św. Augustyn głosił natomiast, że „miłość do kraju jest też wyrazem miłości do Boga”. Wiara musi nas pobudzać do pracy na rzecz sprawiedliwości, pokoju, dobrych rządów. Tym właśnie powinna być polityka - pracą na rzecz sprawiedliwości, pokoju i dobrych rządów. Niedawno, będąc w szpitalu, usłyszałem od pielęgniarki, bardzo miłej skądinąd, że polityka jej nie interesuje. Ale przecież polityka wchodzi w każdą dziedzinę ludzkiego życia: w naukę, zdrowie, rodzinę, pracę, kulturę, bezpieczeństwo. To wszystko jest zdane na dobrze rozumianą politykę.

Owszem, żeby nam ją obrzydzić, akcentuje się, że polityka jest czymś brudnym, od czego powinniśmy trzymać się z daleka. Albo mówi nam się, że powinna się tym zajmować partia, a nie zwykły, szary człowiek - ten ma milczeć, być posłuszny, ma pracować i zbierać szparagi. Ma dużo kupować i bawić się tak, jak o tym mówił tyran Cumae na przełomie VI i V w. Chrześcijanie jednak muszą być w polityce, by wносить w nią sumienie, prawość, sprawiedliwość, życie zgodne z Dekalogiem. Polityka potrafi przecież zagrozić życiu człowieka przez aborcję, przez eutanazję, przez niezabezpieczenie granic. Żadna władza, żaden rząd, żaden parlament nie mają prawa wprowadzać takiego prawa, które prowadzi ku śmierci.

Niezapomniany papież Benedykt XVI mówił, że „polityka musi być działaniem na rzecz sprawiedliwości”. Dlatego trzeba nieustająco głosić prawdę Ewangelii i w ten sposób wypełniać najważniejszy przekaz chrześcijaństwa: „Nawracajcie się!”. Zmieniajcie świat na lepszy, sprawiedliwszy, zaczynając tę przemianę od samego siebie. Nasze życie musimy widzieć w świetle Słowa Bożego, które przypomina o konieczności słuchania Słów Pana i posłuszeństwa temu Słowu.

Chrystus jest głową Kościoła i nadal jest wśród nas, choć w innej postaci. Pan Jezus przypomina nam w Ewangelii o przykazaniu miłości, które skierowane ma być zawsze w dwie strony - ku Bogu i ku człowiekowi. Właśnie tego uczy nas Maryja, Matka Słowa i Służebnica Pańska.

Zakończmy to nasze rozważanie słowami skierowanymi do Ojca, który nie umiera nigdy, choćby chcieli nam powiedzieć, że Bóg umarł. Umierają tylko nasze fałszywe wyobrażenia na jego temat.

Ojcze nasz niebieski, spójrz na nas, którzy dziś przybiegliśmy do Matki Twojego Syna. Wiemy, że miłujesz nas bezgranicznie, choć wiesz, że na naszej drodze ku Tobie pojawiają się zło, grzechy i słabości. Wierzimy jednak, że Twoja miłość jest od nich większa. Prosimy, abyś wybaczył nam naszą niewierność, jeśli z żalem i pokorą będziemy Cię o takie

wybaczenie prosić. Dziękujemy Ci, Boże, za Matkę Twojego Syna, za Maryję, która jest również naszą Matką. Dziękujemy za wiarę w Ciebie i za Twój Kościół, który Twój Syn założył na ziemi, bo On nieustannie prosi Cię o przebaczenie i łaskę dla swoich dzieci. Prosimy Cię za Ojczyznę, naszą matkę, której ze wszystkich sił chcemy być wierni. Maryjo, Matko i Królowo nasza, módl się za nami. Amen.

